

# OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2

CHOJNICE, dnia 1-go lutego 1925 r.

Nr. 5

## Kościotrup.

(Humoreska z bruku warszawskiego.)

Od pół roku pan Karol Mizerski skończył fakultet medyczny, od pół roku uzyskał stopień lekarza i od pół roku zaczął swoją praktykę. Ciernistą jednakże była droga doktorskiego zawodu! Epidemji żadnej, ludziska jakoś zdrowi, dzieci nie chciały na świat przychodzić, a o cholery ani marzyć nie było można.

Dr. Karol Mizerski był w położeniu znacznie krytyczniejszym, niż inni jego fachu przedstawiciele. Nie miał zasobów własnych, a jako młody, bez renomy lekarz, znacznie mniejszą cieszył się praktyką — życie stawało się coraz to cięższym.

Pewnego razu znalazł się pan doktor bez pieniędzy. Jakie to przykre położenie, wiedzą wszyscy ci, którzy się w niem znajdowali, lub znajdują. Siedział pan Karol przy biurku i dumiał nad marną dolą lekarza, nad niegodziwą ludzkością, co nie chce mieć „bronchitów febr i zapaleń oskrzeli“, przeklinał wszystkich, co łbów nie rozcinają na ulicy, rąk i nóg nie łamią na dziurawych mostach, lub nie leczą się, chociaż są chorzy, gdy wtem drzwi się otworzyły i do gabinetu wsunęła się brodata twarz Kapelfeina.

— Kłaniam się panu konsyljarzowi...

— A pan Icek... cóż pana sprowadza?

— Ny, co mnie może sprowadzacz... czy to pan doktor nie wie?

— Aha... Prawda, ten drobny dług...

— Jaki, un drobny? I to już będzie z procentami bardzo gruby... Będzie może z procentami przeszło 100 rubli...

— Oho!

— Czemu oho? Ja panu doktorowi powiadam, co nie oho!

— No, mój Icku, co to długo gadać; nie mam dziś pieniędzy i basta. Jak niema chorób, to wiesz przecie, że ci zapłacić nie mogę.

— Ja nie chcę, coby mi pan doktor chorobami płacił, jeno rublami... Ale ja panu doktorowi wierzę...

A no, kiedy mi wierzysz to pożyczysz mi jeszcze ze sto rubli może, co?

— Czemu nie? Pan doktor napisze mi rewers, to ja pożyczę — czemu nie?

— Więc dobrze...

— Pan doktor mi napisze na 250 rubli weksel... to jeno dla pewności — to ja dam bares Geld.

— Doktor zerwał się z krzesła.

— Na 250 za 100! Ależ to rozbój żydzie!

— Ny jaki rozbój — to jedno dla pewności — po co pan konsyljarz zaraz sobie ziuci... po co tu gniew? Jak pan nie chce to ja sobie pójdę i jedzieszmy po dawnemu przyjacieli...

Ale ja panu co powiem. Jak mi pan po roku dla od te 100 rubli 30 procentów, to ja weksel podre

i ani szeląg więcej nie chcę... na moje sumienie Git?

Doktor zamyslił się i spojrzał Ickowi w twarz, poczem wziął pióro do ręki i wypełnił weksel.

— Jest?

— Icek położył zatłuszczoną paczkę banknotów na stole, starannie zwinął weksel i schował do pugilaresu...

— Panie doktorze...

— Co jeszcze?

— Ja mam chorą żonę... una, widzi pan, nima, ani jednego dziecki.., una już i do rabina jeździła i do owczarza chodziła — to nic nie pomaga jo bym chciał, coby pan doktor jej to zaradził.

— Ano, to ją przyślij...

— To już będzie w procencie te kuracje... git?

— Dobrze, dobrze...

— Panie doktorze... Jo mam też szwagier...

— No więc cóż mnie do tego — odrzekł doktor. To te mój szwagier, to un ma na głowie takie paskudztwo, taki parch... Możeby pan doktor jemu też co wikurował od tego biede?

— Dobrze.

— A jego syn, ten Szmul, co to jest blacharz, to un biedaczek ma takie czerwone oczy, co... ajaj!

— Co to przyślij pan go do mnie...

— To już będzie za procent — git! To on tu przyjdzie z moje siostrę, co jej się zrobiło dużo wodę w głowie, to może pan doktor jej te wodę wileje z łeb... To bagatela, co dla pana doktora znaczy to trochę wodę wilacz?

— No już?

— Jeszcze jedno... Z przeproszeniem ta moja szostre, to una ma takie małe dziecko, co sze nazywa Lejbusz. Temu Lejbusz to go bardzo zęb boli, bo jemu ten Grunwas felczer ułomił kawałek od góre. Ona tu psiprowadzi ten Lejbusz, to pan doktor w procencie ten zęb wyrwie... Co to panu szkodzi?

— Ależ ja nie jestem dentystą — odpowiada doktor.

— Wielga rzecz!... Jo wiem, co pan doktor potrafi, ino ruchnie i już to bagatela...

— Un sze nie będzie bojąc, niech Bóg broni! Zresztą on tu przyjdzie z mój teść Eisenberg, co handluje z okowitem, ten to mój teść ma taki ból w krzyżu, co ach! To ja bym tyż chciol, coby pan konsyl...

— Ależ ja widzę, mój Icku, ty mi chcesz całą ulicę żydowską tu przysłać do bezpłatnej kuracji...

— Ny... już... nic nie gadom — już!

Icek pokłonił się panu doktorowi i wyszedł. Minał rok.

Dla lekarza nastaly złote czasy: zapanowała influenza.

Chorych było więcej niż zdrowych, a nawet i zdrowi uważali za obowiązek chorować, tak bowiem nakazywała moda.

Dr. Karól Mizerski był w istotnem obłączeniu i rady dać sobie nie mógł z pacjentami, dnie i noce był na nogach, niosąc wszędzie swą pomoc cierpiącej ludzkości.

I dla niego po całorocznej goliźnie nadeszły zniwa! Co prawda, że i przez przeciąg roku nie mógł się uskarżać na brak pacjentów. Przeciwnie miał ich nieraz za wielu — był ito jednakże wszystko członkowie semickiego szczepu przez Icka przysłani, a więc bezpłatni; byli to Icka szwagrowie, siostry, dzieci, bracia, krewni żony kuzyni jego, wnuki, dzieci szwagrów, bracia wujeczni, cioteczni, stryjeczni, mleczni, przyrodni, a wreszcie sąsiedzi i znajomi.

Cały rok Boży nie było dnia jednego, żeby z protekcji Icka ktoś nie przyszedł.

Niektórym na domiar musiał doktor dawać darmo lekarstwa, a innych własnym kosztem w szpitalu nawet umieścić.

Pomimo tych bezpłatnych wizyt doktor na influenzy grubo zarobił i dobrze wypakowany pugilares w biurku miał schowany.

Przeczował to Icek Kepelfein i pewnego księżykowego wieczoru wsunął swą brodatą twarz to pokoju pana lekarza.

— Kłaniam się unizenie panu konsyljarzowi.

— A Iccuniu? No, i cóż powiesz, mój drogi?

— Co jo mom gadać... Jo długo gadać nie lubię. Ten papierek za mnie gada.

To mówiąc wyciągnął zwinięty weksel doktora z kieszeni.

— Pan doktor pamięta, że to termin wczoraj minął?

— A jakże, a jakże... Ja zaraz zapłacę...

— A jaj?... To ja szę o pana nigdy nie był bał...

Joby nietylko całe 250, ale 2500 rubli panu doktorowi powierzył.

— Jako 250! — ryknął doktor, zrywając się z fotelu — przecież powiedziałeś, że to tylko forma... pamiętasz?

— Jo nie pamiętam... to tak dawno było... jo tu mam napisane czarnym atramentem na biały weksel.

— Icku! ależ to oszustwo! obiecałeś wziąć tylko 30 procent.

— Jo obiecywał? Może to bycz, ale jo nie pamiętam.

Doktor podskoczył do żyda i porwał go za brodę: Icek zaczął krzyczeć, doktor oprzytomniał, poczem wziął świecę w rękę i wychodząc do sąsiedniego pokoju rzekł:

— Zaczekaj... zapłacę.

Wyszedł, a Icek czekał.

Księżyc swem światłem oświetlał cały gabinet. Icek stał przy biurku i dumiał:

— Ajaj!... jakby przyszło do komornika to co jaby mu tu zabrał... a grojse puryc?

Wodził wzrokiem po meblach, po narzędziach chirurgicznych, po biurku, po szafach, po stołach aż nareszcie osłupiał i stanął nieruchomo.

Włosy zaczęły mu się jęczyć na głowie, krew w żyłach mu zamarzała, nogi drętwiały i łydki drzeć mu zaczęły jak w febrze. Bezprzytomnym wzrokiem pa-trzył w osrebrzoną księżycem ścianę pokoju, przy której stała biała postać...

Icek widział każde jej wystające zebro, każdą jej kostkę każdy gnacik... Ile razy łydki Ickowe silniej zadrzęły, pięty uderzały o podłogę: tyle razy postać trzęsała się jak w galerecie i poruszała kościstymi pieszczelami rąk, jakby wyciągając je ku niemu...

Kościotrup stał tuż u drzwi, któremi Icek wszedł tak, iż wchodząc, nie mógł go spotrziedz, odwrócony był bowiem od potwora plecami.

Doktor nie powracał, a aby wejść do sąsiedniego pokoju trzeba było się poruszyć, Icek poruszyć, się jednakowoż bał.

Nareszcie zdobył się na krok heroiczny.

Otworzył szeroko usta i ryknął:

— Geeeeewał! przyczem zrobił tak rozpaczliwego susa, że kościotrup zachwiał się i runął jak długi na plecy. Icka, obejmując szyję żyda pieszczelami.

— Geeeeewał!... ał! — jęknął Icek i padłszy na podłogę chciał się wykaraskać z pod truga. Ale jakiś drut sprężynowy snać zaczepił się o brodę Icka i trzymał go jak szczypcami i żyd z kościotrupem po częli się tarmosić na podłodze, wywracając akrobatyczne kozły.

Wtem wszedł doktor z pieniędzmi w rękę i zobaczył co się dzieje. Odczepił szybko kościotrupa, nieco uszkodzoną „ozdobę“ salonu lekarza i postawił na właściwem miejscu. Icek jednakże się nie ruszył — leżał. Długie dopiero perswazje doktora postawiły go nogi.

— Patrz — mówił doktor — on ci przy mnie nic nie zrobi, patrz już spokojny stoi w kącie...

Icek niedowierzająco podniósł głowę do góry.

Panie doktorze... to już wezmą ino 80 procent, ale niech pan doktor mu powie, coby un poszedł... Git!... O, ma pan doktor tu weksel... ino niech un sobie idzie...

Doktor wziął weksel w rękę, odliczył 137 rubli, Ickowi w rękę wsunął i kościotrupa do drugiego pokoju przeprowadził.

— Panie doktorze — mówił Icek — un chciał odemnie, po co ten rozbójnik chciał mnie zamordować?

— Boś mnie chciał oszukać, panie Icek...

— Na moje sumienie...

— No, no daj pokój! Oto lepiej idź do domu i połóż się do łóżka, bo pewno cię głowa boli.

— Oj, boli... ale jo już nawet cobym miał tyfus i febrę i gorączkę i cholorę, to ja do pana doktora nie przyjdę ani z moich nikogo nie przyślę.

Doktor zadowolony, uśmiechnął się i zamknął drzwi za Ickiem.

## Stowarzyszenie kobiet pracujących w Japonji.

Naród japoński jest jednym z najdzielniejszych narodów i że imię niejednej kobiety japońskiej jest chlubnie zapisane na kartach historii.

W czasach najnowszych począł się w Japonji potężny ruch kobiecy ogarniający wszystkie stany. Kobiętki literatki, żony znanych polityków i kilka innych kobiet doświadczonych w pracy społecznej założyły w Tokio Stowarzyszenie Kobiet Pracujących zwane: „Rodo — injin — kwai“.

Założycielki i kierowniczkę tego stowarzyszenia to p. H. Kobayahki, która poprzednio była założycielką Klubu postępowego kobiet i znana z nazwiska pani Suzuki.

Zaledwie powstałe stowarzyszenie to liczy kilka set zwolenniczek. Cel jego jest podwójny: jeden bliższy, a jeden dalszy.

Pierwszy, najbliższy [cel to podniesienie poziomu moralnego i społecznego kobiety pracującej.

Celem dalszym jest uczynienie kobiety w przyszłości ważnym czynnikiem życia politycznego Japonji.

Objawem typowym, a przecież niezwykłym jest współistnienie w obrębie tej samej, młodej organizacji kobiet zajmujących najróżniejsze stanowiska społeczne. A więc składa się ona najpierw z członkin pochodzących z środowisk najbogatszych. Od nich to np. oczekuje Stowarzyszenie pomocy materialnej, aby móc owocnie przeprowadzać różne zamierzenia skierowane ku najwyższemu, szlachetnym celom. Druga kategoria członkin rekrutuje się ze stanu średniego: osoby te mają obowiązek wpłacania rocznej składki w wysokości najmniej 1 yen. Wreszcie trzecie ugrupowanie składa się ze samych kobiet pracujących. Jest ono najliczniejsze i korzysta z dobrodziejstw dwu pierwszych grup.

Japońskie Stowarzyszenie Kobiet Pracujących postawiło sobie szeroki program pracy mającej za cel ostateczny współdziałanie w polityce kraju. Na początek stowarzyszenie zajmuje się przede wszystkim sprawami socjalnymi w odniesieniu do kobiet. W tym celu przyjdzie stowarzyszenie weszło w porozumienie z zarządem miasta Tokio, aby uzyskać pomoc organów miejskich dla urządzenia jadłodajni publicznych dla kobiet w Tokio. W restauracji takiej ubogie kobiety znalazłyby pożywienie posilne a nie drogie. Oprócz jadłodajni stowarzyszenie zakłada ochronki i żłóbki, biura pośrednictwa pracy i szpitale dla kobiet pracujących. Wreszcie Stowarzyszenie postanowiło także rozciągnąć opiekę nad istniejącymi już małżeństwami i ułatwiać zawieranie nowych w klasie robotniczej.

Założycielka Stowarzyszenia pani Kobayahki, wypowiada się o trudnościach i zadaniach związku w słowach następujących: „Trzeba sobie przyznać, że zadanie nasze jeszcze jest uciążliwe i obliczone na długą metę. Większość kobiet współczesnych odmawia swego współdziałania do wszystkiego tego, co dotyczy tych idei, w przekonaniu, że dokonuje się przewrót niepotrzebny i zgoła niepożądany. Jest to zjawiskiem powszechnem w Japonii, że na wiecach publicznych urządzanych celem omawiania kwestyj kobiecych pojawiają się przeważnie mężczyźni i to tylko z ciekawości, a bynajmniej nie z tego powodu jakoby chcieli współpracować nad polepszeniem doli kobiet. Kwestja równouprawnienia politycznego w najszerszym tego słowa znaczeniu jest na razie w Japonii jeszcze przedwczesna.

Chcemy najpierw wychować — mówi pani Kobayahki — kobiety niezależne, indywidualne. Ilość tych kobiet, które pracują w fabrykach i warsztatach jest nader liczna, a dzień, w którym ta grupa kobiet uświadomi sobie własną swoją wartość i znaczenie będzie momentem, od którego rozpocznie się nowa era dla Japonii.

Ruch kobiet japońskich możemy uznać za dowód nowego silnego zbliżenia się Japonii do światopoglądów krajów Zachodu. Trzeba nam czoło pochylić z uznaniem i życzyć powodzenia tym, które za cel sobie postawiły podniesienie poziomu moralnego i socjalnego kobiety japońskiej. Aby tylko na Dalekim Wschodzie nie pomyłono prawdziwego, na głębokich właściwościach ducha ludzkiego spierającego się postępu z postępem pozornym. Aby na miejsce obalonych, starych tradycji umiano postawić nowe szlachetne hasła i silne, moralne i narodowe zasady.

## Działalność kobiet litewskich.

Kobiety katolickie na Litwie biorą udział w akcji politycznej i społecznej młodego państwa. Konstytucja litewska z roku 1918 przyznaje kobietom równe

z mężczyznami prawa polityczne. Korzystając z tych praw kobiety litewskie przez swój liczny udział w głosowaniu stworzyły oparcie dla stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego. Ono to dzięki pomocy kobiet potrafiło w latach najkrytyczniejszych zapewnić krajowi pewną stabilizację i nadzwyczajny rozwój. Nie zapominajmy, że u bram Litwy leży Rosja bolszewicka, rozciągająca swoje wpływy destruktywne głęboko w kraj litewski, gdy tymczasem stosunki z sąsiednią katolicką Polską, nie mogą równoważyć tych prądów z powodu naprężenia politycznego między obu narodami.

W parlamencie litewskim z r. 1920/22 na ogólną liczbę 78-miu członków zasiadało 5 kobiet. Dzisiaj z powodu ustąpienia jednej z posłanek liczba ta zmniejszyła się do 4 ch. Cała grupa kobiet litewskich, (z których dwie są katoliczkami) przynależy do dwóch komisji: oświecenia publicznego i zdrowia. Posłanki — katolicki zostały wybrane przez stowarzyszenie kobiet katolickich liczące około 20000 członkin, a podzielone na 116 grup lokalnych. Komitet wykonawczy wspomnianego stowarzyszenia tworzą prócz dwu posłanek dwie kobiety profesorki, mimo że większość członkin rekrutuje się z pomiędzy kobiet wiejskich.

W ruchu kobiecym na Litwie nie biorą udziału kobiety przynależące do warstw zamożnych. Powodem tego zjawiska jest różnica narodowościowa, ponieważ np. ziemniaki zaliczające się do szlachty albo są Polakami albo też pragną uchodzić za takie. Niechęć ziemianek do wszelkiej politycznej akcji litewskiej zaostrza się różnicą językową, gdyż Polki zazwyczaj języka litewskiego nie znają, a oprócz tego czują się pokrzywdzone przeprowadzoną w sposób bezwzględny reformą rolną. Stanowisko negatywne kobiet polskich na Litwie jest dla nas zrozumiałe i jedynie słuszne, dla Litwinek jednakże wielce niepożądane i niewygodne a wskutek tego prowadzące do częstych zatargów.

Gorączkowa akcja kobiet litewskich, ich szybki rozwój polityczny i socjalny stanowią niebezpieczeństwa tak wewnętrzne dla tych Polaków, którzy na Litwie pozostali, jak i na terenie międzynarodowym. Z przykrością stwierdzić musimy, że mimo licznych organizacji kobiecych rozrzuconych po całej Polsce, a istniejących od szeregu głucho o nich zagranicą, podczas gdy młody ruch litewskich umie sobie zdobyć drogą umiejętnej propagandy posłuch i rozgłos w Niemczech, Francji i innych krajach.

## Rachunkowość w życiu kobiety.

Nieodzownym obowiązkiem każdego człowieka jest znajomość swoich interesów i prowadzenie dokładnego rachunku swoich dochodów i wydatków. Roztropność wymaga, ażebyśmy żyli o jeden lub dwa stopnie niżej od naszych dochodów. Jest to rada praktyczna, mająca wielką wartość w obecnych czasach drożyzny i wielkich sum zarobkowań.

Dużo kobiet nie zdaje sobie sprawy, czy każdy dolar ciężko zapracowany jest tylko wydany na potrzeby domowe lub nawet i ponadto.

Oszczędnym nazywamy człowieka, który unika wydatków z będących, zadawalających jedynie namiętność, dumę i złe nałogi. Przysłowia nasze powiadają staraj się oszczędzać małe sumki, bo wielkie same oszczędzać się będą — dalej — lepiej pójść spać głodnym, niż obudzić się zadłużonym.

Kto pieniądź zapracowany w pocie czoła, lekko myślnie z rąk wypuszcza, ten w krótko przekonana się, że życie jego nie wiele różni się od stworzeń niższych

Lecz nawzajem, jeżeli stara się zaoszczędzić małe kwotki, przekona się niebawem, że uwaga zwrócona na drobne wydatki sownie wynagradza trud przez zwiększenie dobrobytu swej rodziny, przez zyskanie swobody i spokoju umysłu, które mu dają możliwość życia bez obawy o jutro.

Kobieta skrotna, a oszczędna, jest nieocenioną skarbnicą dla męża. Poczynając od wydatków na życie i ubranie, a kończąc na strojach, kobieta ma możliwość i powinna dbać o to, aby każdy grosz miał swoje istotnie i niezbędne przeznaczenie.

Pamiętać bowiem należy, że oszczędność jest siłą, przez którą odmawiamy sobie obecnych przyjemności dla zapewnienia większego dobra na przyszłość.

Oszczędność jest dzieckiem rozumu, córką wstrzeźliwości, a matką wolności.

## Majątek tylko wtenczas powinien być pożądanym, o ile daje możliwość działanie dobrego.

Amerykański dobroczyńca ludzkości S. B. Duke ofiarował na cele wychowawcze różnych instytucji Północnej i południowej Caroliny, sumy 40,000, dolarów. Zapytany dlaczego tak wielką sumę własnego rozdał, odpowiedział, że żaden bogacz nie powinien zostawić wielkiego majątku dla swej rodziny, więcej jak na ich potrzeby, i możliwość dorobienia się własnymi siłami.

„Co do mnie to nigdy nie starałem się zbijać majątek tylko dla własnej satysfakcji lub powiększenia mego majątku, lecz dlatego że majątny człowiek dochodzi do pewnej władzy, i daje możliwość wyświadczenia tych rzeczy dla drugich, gdzie mniej majątny człowiek nie jest w stanie!”

Nie zgadzam się z tem, by rodzice zostawiali swym synom ogromne majątki. W bardzo rzadkich wypadkach, który z tych spadkobierców, zdziałał co dobrego dla ludzkości. Przeważnie są to ludzie samolubni nie odczuwający potrzeby, jakie doznawają drudzy mniej fortunnie usposobieni.

Puścić pieniądze w kurs, jest to największe przysłużenie się dla klasy robotniczej. Gdy buduje się jaki gmach lub też kosztowną rezydencję, to przez najmowanie ludzi do pracy, oraz przygotowanie materiału budowlanego zajmuje się tysiące rąk, które zarabiają na chleb codzienny.

## Chodzi Jezus malutki.

Noc styczniowa... śnieżycą.,  
Wiatr z północnej dmie strony;  
Tylko światło księżycą  
Przez chmur pada opony.

Wyją wilki po lesie,  
Drży bór głuchy, sosnowy,  
A wichura w dal niesie  
Grozę nocą zimowej..

W tę noc ciemną i groźną,  
Co kir czarny rozpina,  
Drogą śnieżną i mroźną  
Idzie mała dziecina.

Dziwny blask jej u czoła  
Promieniami się zarzy,  
Choć bez skrzydeł anioła,  
Wdzięk anielski ma w twarzy.

I podnosi rączęta  
Ponad jasne swe czoło,  
Błogosławiąc zwierzęta  
I twóć wszelki wokoło.

I te chaty wieśniacze,  
I te sady i drzewa,  
I to dziecię, co płacze,  
I to dziewczę, co śpiewa.

I ten krzyżyk przy wiosce,  
Pochylony nad miedzą;  
I tych ludzi, co w trosce  
Swój powszedni chleb jedzą.  
I tak kojąc ich smutki,

Z jasną gwiazdką nad głową,  
Chodzi Jezus malutki  
W tę noc śnieżną styczniową.

## Majątek Dziewczęcia.

Poniedziałek, wtorek,  
Środa, czwartek, piątek  
„Powiedz mi Kasieńko  
Gdzie masz swój majątek?”

„Nie pytaj się Jasiu,  
Rzym majątek miała,  
Ino mi się pyśaj,  
Czy eię będę chciała.”

Majątek się straci,  
I uroda zginie;  
A cnota zostanie,  
Pocziwej dziewczynie.”

## Panicz.

Przyjechał ci panicz,  
Z dalekich granic,  
Chciał się ożenić  
A sam nie miał nic.

Szabelka; dymka,  
Czapeczka: krymka,  
Koniczek: Turek  
Sam pan Mazurek.

## Figliki.

Człowiek osiwieć może najprędzej wtedy, gdy stara się zadowolić żonę, która nie wie sama czego chce.

\* \* \*  
Zegar mówi: tyk, tyk, tyk,  
Co masz robić rób to w mig!  
Czas upływa szybko precz,  
Praca dziś, to nasza rzecz!  
Gdy zadanie zrobić chcesz,  
Póki czas, nie marudź, śpiesz  
A swobodna będzie głowa,  
Że robota już gotowa.  
Kiedy matka woła, śpiesz,  
Nie oglądaj się, pędź! Wierz,  
Że usłuchać musisz w mig;  
Nie czekaj na nowe „tyk”!